

7 **NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI**

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 40 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie Mk. 800.— Z odnośnieniem do domu 900.— Na prowincji 1000.— Zagranicą 1200.—	W Białymstoku „Dziennik Białostocki“ Aleksandrowski zauł. 8 m. 4. tel. 226 Centa czechowa 8011. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppo. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100 proc. drożej. Centa P. K. O. № 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

„Teatr PALACE“ Tylko trzy gościnne występy Białystok.

Rosyjskiej muzycznej Komedji z Moskiewsk. teatru „Ermifarz“ w składzie 30 osób

na czele ze znanymi artystami, panami **M. Dezi-Dorn, S. Glebowym, D. Barafowym**

W sobotę 27 Maja **W niedzielę 28 Maja**

Arabia Luxemburg **Noc Miłości**

muzyka Lehara

Gł. Reżyser p. **S. Glebow**. — Gł. Dyrygent p. **Z. Zieliński**.

Własne kostiumy. — Orkiestra. — Rekwizyta. — Butaforja.

Bilety do nabycia wcześniej w teatrze „PALACE“ cały dzień

Zabawę Taneczną

urządza dla członków i wprowadzonych gości

„Ognisko“

(ul. Sienkiewicza 1)

dnia 27 maja, w sobotę.

Wstęp dla członków 200 mk., dla gości 400 mk.

ZARZĄD.

5742 1-1 BIAŁYSTOK.

Napaść Ukraińców na min. Skirmunta

Warszawa, 24.5. (tel. wł.)
Z Wiednia donoszą.
We wtorek po południu 5 ukraińców wykonało manifestacyjną napaść na min. Skirmunta. W chwili, kiedy min. Skirmunt schodził ze swoich apartamentów do wielkiego salonu hotelu, aby odbyć konferencję z dziennikarzami wiedeńskimi, podbiegło ku niemu 5 mężczyzn i wśród okrzyków na cześć monarchji ukraińskiej, „Wasyła Wyszywanego, obrzuciła min. Skirmunta jajami. Służba hotelowa rzuciła się na napaścinków i oddała im w ręce policji. Napastnicy podali, że są oficerami dawnej armji ukraińskiej i że chcieli w ten sposób zamianistować wrogi stosunek Ukrainy do Polski.
Minister Skirmunt przebrawszy się, udał się na konferencję, której uczestnicy zgłoszali mu bu-

Z Sejmu. **Ratyfikacja konwencji polsko-niemieckiej.**

Warszawa, 24.5. (tel. wł.)
Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu pos. Korfanty przedstawił referat w imieniu Komisji spraw Zagr., dotyczący projektu ustawy o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. Po przemówieniu posłów Grzędzińskiego (P. S. L.), Hertza (N. P. R.), Libermans (P. P. S.) i

rzliwą owację i wyrazili oburzenie z powodu przykrego zajścia. Wkrótce potem zjawili się u min. Skirmunta kanclerz Szober i Min. Spr. Henner, aby wyrazić wyrazy ubolewania swojego rządu z powodu barbarzyńskiego zachowania się ukraińców i zapewnić ministra o zadośćuczynieniu.
Cała prasa wiedeńska wyraża się z najwyższymi oburzeniem o tem zajściu.
Minister Skirmunt we wtorek rano odbył konferencję z posłami polskimi, a po południu odbył konferencję z przedstawicielami rządu austriackiego w sprawach gosp. darczych. Dziś rano min. Skirmunt wyjechał do Krakowa, gdzie we czwartek spotka się z Prezesem Ministrów Ponikowskim, który dziś wieczorem wyjeżdża do Małopolski.

Burzliwe obrady nad projektem monopolu tytoniowego.

Warszawa, 24.5. (tel. wł.)
Na wczorajszym posiedzeniu po przyjęciu projektu ustawy o ratyfikacji konwencji genewskiej,

wrócono do dyskusji nad monopolem tytoniowym. Pierwszy zabral głos przeciwnik monopolu, poseł N. D. Wierzbicki. Podczas jego przemówienia wywiązała się sprzeczka pomiędzy posłem Skupiem (N. D.) a Szmigłem (Piast). W ciągu ostrej wymiany zdań zahuczał nagle w całej Izbie głos Szmigła, zwrocony do pos. Skupia: „Stul pysk draniu jeden, bo ci go zbije“. Poseł Szmigiel rzucił się przytem jednocześnie w stronę posła Skupa. Do bójkii jednak nie przyszło, tylko wskutek interwencji innych posłów. Marszałek przywołał tymczasem posła Szmigła, do porządku, na co tenże odpowiedział: „Przywołaj pan najpierw tamtego posła, bo to pański pupilek“. Marszałek, za roble nie burd karczemnych, wykluczył posła Szmigła na dzisiejsze posiedzenie, poczem zarządził przerwę.

Formalności, związana z przejęciem G. Śląska

Warszawa, 24.5. (tel. wł.)
Ratyfikacja konwencji genewskiej przez Sejm Rzeczypospolitej ma nastąpić d. 27 bm., poczem odbędzie się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Opolu.

Nastąpi to prawdopodobnie za 3—4 dni później.

Wymiana dokumentów będzie momentem prawnym, w którym konwencja wejdzie w moc i zacznie obowiązywać oba państwa. Wejście w życie konwencji nastąpi z chwilą, kiedy komisja międzysojusznicza wezwie oba rządy do objęcia przyznanych im obszarów w posiadanie. W tym ostatnim względzie toczą się już rokowania, które prowadzi imieniem Rządu polskiego pos. Zygm. Seyda. Po podpisaniu warunków objęcia zostanie ustalona, w porozumieniu z komisją międzysojuszniczą, data objęcia. Nastąpi to w ten sposób, iż wojska polskie zajmą stopniowo przyznane sobie tereny, za nimi zaś wkroczą władze cywilne. Zakończenie całej akcji nastąpi prawdopodobnie w czerwcu.

Manowry wojsk sowieckich na Ukrainie

Lwów, 25.5. (Aj. Wsch.)
Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że formacje wojsk sowieckich, skupione na terenie Ukraiń, odbywają obecnie w miejscach postoju ćwiczenia w strzelaniu.
Ćwiczenia te mają trwać do końca maja, poczem wycwiczone oddziały, po zebraniu się w oznaczonych miejscowościach, odbędą manowry wojskowe. Plan manewrów opracował gen. Brusilow, który weźmie w nich udział w roli krytycznego obserwatora. Faktycznym kierownikiem jest Frynzel. Na manowry ma zjechać również Trocki w towarzystwie członków sowietu wojennego.

Wolny handel wymienny na Ukrainie

Lwów, 24.5. (Aj. Wsch.)
Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, iż dozwolony ostatnio przez władze sowieckie wolny handel na Ukrainie rozwija się coraz wydatniej. Na targach pojawiły się pomarańcze, pieprz, sól i inne produkty, sprowadzane z Odesy. Otworzono również składy win i wódek.
Handel prowadzony jest sposobem wymiennym, lub za monety złote i srebrne, któreimi obrót w myśł ostatniego dekretu Sow. narkomu, udzielającego prawo posiadania 18 złotych złota i 3 funty srebra na głowę, jest dozwolonym. Zdaráżają się również wypadki kupna i sprzedaży ziemi.

Protest Litwy Kowieńskiej.

Wilno, 24.5. (Aj. Wsch.)
„Wilnietis“ donosi, jakoby przedstawiciel rządu Kowieńskiego przy Watykanie złożył uroczysty protest przeciwko udziałowi kardynała Daibora w uroczystościach związanych z przejęciem władzy przez Rządy Polską nad ziemią Wileńską.

Wyjazd posłów na zjazd rolników

Warszawa, 24.5. (Aj. Wsch.)
Dziś wyjechali do Sofji na zjazd rolników posłowie: Witos i Dębski.
Obrady zjazdu rozpoczną się d. 28 bm. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele rolników całego szeregu państw europejskich między innymi: Włoch, Czechosłowacji, Rumunii i t. d. Zjazd nie ma charakteru politycznego, a tylko czysto zawodowy, agrarny.

Na skarb narodowy.

Lwów, 24.5. (Aj. Wsch.)
„Gazeta Lwowska“ podnosi z uznaniem, iż w Kolonii w czasie zbierania ofiar na skarb polski przez delegata Ministerjum Skarb., jedną z ukraińskich instytucji handlowych złożyła znaczną ofiarę na rzecz skarbu narodowego polskiego.

Interpelacja w sprawie gosp. w Poddyr. Biał.

Warszawa 24.5. (tel. wł.)
[Klub N. P. R. zgłosił do p. Ministra Sprawiedliwości interpelację treści następującej:
W połowie roku zeszłego funkcjonariusze Policji Państwowej m. Białegostoku pod kierownictwem Komisarza III-go Komisarjatu p. Zalewskiego, prowadzili dochodzenie w całym szeregu nadużyć w Poddzyrceji Białostockiej Polskich Kolei Państwowych, dokonanych przez Witolda Fronckiewicza, naczelnika odcinka przewozowo-taryfowego oddziału Białostockiego.
Po skończonem dochodzeniu wszystkie akta spraw skierowane zostały do Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, i do tych czas leżą bez rezultatu.
Takie przeciąganie rozpraw sądowych daje możność tego rodzaju jednostkom pozostawania w dalszym ciągu na posadach i wyrażania nieobliczalnych krzywd państwu polskiemu, jak również demoralizującą wpływa na pozostały zdrowy element pracowników kolejowych.
Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra:
1) czy wiadoma jest Panu Ministrowi powyższa sprawa?
2) co Pan Minister zamierza uczynić, aby w jak w najkrótszym czasie sprawiedliwości stało się zadość?

Z ostatniej chwili.

Dzisiaj przybędzie do Białegostoku Wydział Wykonawczy Zw. Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, celem załatwienia szeregu spraw, związanych z życiem organizacyjnym kolejarzy.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rozalskiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 4025—
Marki niem. 13,75
Franki 370
Funt 13,000
Marki 13,25
100 rb. car. 150
500 — 800
10 rb. złote 19,800

Giełda Warszawska.

Warszawa 24.5. (tel. wł.)
Nowy Jork 4075—4080
Belgia — 8
Paryż — 371
Berlin 13,80
Londyn — 18300
Praga —
Wiedeń —
Rzym —
Szwajcaria —

Wzrost niepokoju w Polsce

Ciekawą są głosy przyjacielów Polski, ale do niemieckiej ceka- woski należą opinie wrogów na- szych o nas.

Nie sal. czamy Rzeczy Niemieckiej do rzędu swoich przyjaciół. To prawda. Ale też nie mamy po- trzeby traktować jej jako śmiertel- nego wroga. Wypadki w roku 1918 i 1919 dały nam zadośćcu- czynienie za zbrodnie, dokonane na narodzie polskim przez za- borców, do których należeli rów- nież i Niemcy.

Odzyskawszy niepodległość i utracone prowincje,

przekreśliłmy swe rachunki z miłym sąsiadem.

Zenista bowiem nie jest cechą Polaków. Staraliśmy się zapomi- nieć o wszystkim, co było. A by- ło — dużo, nie mówiąc już o roz- biorze...

Natomiast Niemcy stale i bez osłonek występują przeciwko nam jako największemu swemu nie- przyjacielowi. Czy to socjaliści czy liberali lub konserwatyści i

chcący — wszyscy zganiem tworzą jednolity front, swrócony przeciw Polsce.

Nie mogą przeboleć utraty Poznańskiego i części Śląska. Nie chcą się pogodzić z faktem na- szego wolnego życia państwowego. Dla nich przedstawialiśmy — pomimo Ich Kantów Szyllerów — nie więcej, jeno materiał niewol- niczy, stworzony do czyszczenia buta pruskiego i oddany Germanji na pożarcie.

Stało się inaczej. Stąd nienawiść Niemców do nas. Stąd te ustawiczne ataki na szkodę naszą. Zaciekle kampanja w każdej dziedzinie. Ileż świadom- ych kłamstw puścili oni w obieg na niekorzyść Polski — trudno zli- czyć. Iu potwornych się dokona- li machinacji, byleby tylko

zduścić, zdławić znieprawdzo- nych Polaków.

Ale i w byle państwie boją- ni bożej i dobrych obyczajów — tu

dzieci Wilusia zaczyna się coś zmieniać — psują — podobnie jak i Litwie. Bo i Niemczech ro- łał się głoszący poro- ume- ła z Polską.

Wanoście dozwolonej pola- nderczy organ niemiecki, wycho- ący w Berlinie, „Acht-Uhr Abendblatt“, zamieścił artykuł p. t.:

„Nowa Polska“

I, o dziwo! W artykule swym protestuje przeciwko twierdzeniom o militarystyce i wojowniczości polskiej, nazywając je „szerszer- stwem“. Bardzo cenne wyznanie ze względu tego, iż właśnie Niemcy ustawicznie donosili światu o woj- nie, do której się Polska spozobi- ła, o wojnie z biedną, spokojną Rze- szą Niemiecką. Podawano się ar- miji polskiej, zebranej u granicy niemieckiej, wymieniano wodzów i miejsca dyslokacji wojska Rze- czypospolitej. Tymczasem nie kto inny, tylko Niemiec nazwał te do- niesienia — oszczerstwem! „Ani ludność cywilna ani wojsko pol- skie nie życzą sobie jakichkolwiek awantur wojennych!“ — twierdzi p. Franz Ostwald, autor wspomnia- nego artykułu. O tem się on prze-

konął osobiście, zwiadzwszy nie- dawno Polskę.

Może być — wnieśliśmy wy o nienawiści Polski do Niemiec —

powiada p. Ostwald, podkreślając energję Polaków w pracy nad od- budową wolnej Ojczyzny. Dowo- dem zaś tej energii jest siła, któ- rą Polska znalazła w sobie w o- siągnięciu zjednoczenia swego na-rodu.

Dziennikarz niemiecki zazna- cza dalej uroczystość kupców pol- skich wobec niemieckich. Wysuw- a też projekt współpracy jednych i drugich w Rosji, chociaż skromnie umieścił go jako życzenie kup- ców polskich...

Ten głos niemiecki może być „balonem próbnym“, próbą pierw- szą odciążenia Polski od Francji i zbliżenia do Niemiec. Może być czemś innem. Poza wszystkiemi inożliwościami, jest on atoli

głosem rozsądku niemiec- kiego.

Pomimo intryg niemieckich, by Polskę przedstawić jako państwo awanturnicze, pragnące wojny, ja-

ko państwo „sezonowe“ — Polska nie pracuje, choć w ciężkich wa- runkach — mówi się. I ten fak- t — Niemcy muszą się liczyć z tym, że nie pomogą. I to właśnie p. Franz Ostwald napisał w najbardziej po- lakoterczeńskim piśmie berlińskim.

W numerze poprzednim po- dałmy głos litewski, żądający porozumienia z Polską.

W związku z nim artykuł „p. Ostwald wygląda jakby począ- tek szeroko zakrojonej akcji na- szych sąsiadów, akcii, zamierza- jącej do porozumienia z Polską.

Niewiadomo, czy rolę odegra- tu jedynie przypadek, czy też jest to robota celowa ów dwugłos, po- chodzący z Berlina i Kowna jed- nocześnie, a. śledzący kołysan- kę blisko-niemiecko-litewską.

Do szczerzego, zgodnego współ- zycia z sąsiadami jesteśmy goto- wi.

Jednakże podejść — także — nie dany



„Czortowcy” przed Sądem Doraźnym.

Zakończenie tragedji kleszczelskiej. — Pierwsza grupa bandytów z szajki „atamana Czorta” składa rachunek sumienia. — Pięć wyroków śmierci — jeden skazujący na dożywotnie ciężkie roboty.

Podłoże psychiczne publiczności.

Opinia publiczna, zaniepokojona, głęboko wzmożona falą ban- dytyzmu na Kresach, znalazła wreszcie częściowe zadośćuczynie- nie.

Ramię Sprawiedliwości dosięgło kilku z tych, którzy — gwałcąc po- czucie ludzkości i depcąc pisane prawo — stali się dławicą zmorą szerokiego ogółu, rzucili błady postrach na wsi i miasteczka by- łych ziem przyfrontowych — tego nieszczęsnego kraju, co dotych- czas jeszcze nie zdołał ran swoich zagłęb. Pocięte rowami strzelec- kimi pola — bujna trawą poros- le kurhany — najeżone kikutami osmolonych kominów miejsca po- gorzellsk — wszystko to zbyt ży- wo jeszcze przypomina mieszkań- com tych okolic gehennę okrutnej wojny, by mogli się otrząsnąć z tych upiornych wspomnień.

A tu, jakby na dopełnienie kłębka gorczy, w ostatnich cza- sach do bólów nieuleczonych do- łącza się świeży: — nad skolata- nemi głowami zbójcka palka za- wisa! Mord bezlitosny i grabież łupieżcza znowu nęka bezbron- nych. Leje się niewinna krew, rozlega się jęk.

— Czy nigdy już nie zaznamy spokoju? Dokąd jeszcze drzeć be- dzielny o własne życie i nędzne nasze mienie? Nie masz nikogo, koby te gwałty ukrocił i rozpa- sa- na dzicz poskromił? Gdzie prawo? Gdzie opieka władzy? — oto py- tania, blakające się od tygodni i miesięcy na ustach kresowianów.

Latwo więc zrozumieć, że w tem napięciu nerwów wiadomość o pojmaniu bandytów osławione- go „Czorta” przyjęta została przez miejscową ludność z uczuciem dużej ulgi i triumfującej satysfak- cji.

— Jest jeszcze w Polsce obro- na prawna, są rękojmie bezpie- czeństwa publicznego! Zbrodnia- rze poniosą zasłużoną karę — po- niewieranej sprawiedliwości sta- nie się zadość.

Przed rozprawą.

Sprawa pierwszej grupy „Czor- towców” miała być rozpatrywana w trybie doraźnym, a więc bez- pośrednio po krwawej tragedji w Kleszczelach. Zainteresowanie wśród publiczności było tem ży- wszym i Sąd zawczasu pomyśleć mu- siał o zapobieżeniu natłokowi w sali rozpraw, przez wydanie ogra- niczonej ilości biletów wstępu. Sto pięćdziesiąt i ani jeden wię- cej. Zostały one rozchwyte na parę dni przed terminem.

Mimo to

w dniu rozprawy.

na długo przed zapowiedzianem jej otwarciem, t. j. godz. 9 rano, tłoczył się u bramy gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Warszawskiej pod l. 63 tłum ludzi, spragnio- nych wrażeń. I tu, jak stałe przy podobnych okazjach, przeważała pleć piękna.

Wszelkie jednak zakusy samo- wolnego wtargnięcia były darem- ne. U maszynych podwoi przy- bytku Temidy czuwała straż nie- złomna: dwóch ulanów i dwóch funkcjonariuszy policji. Wszyscy czterej mieli granitowe serca i o- czy Argusa. Przez próg przestąpił ci jeno, w których garści tkwił szary skrawek papieru, ozdobiony zielonym podpisem i czerwoną pieczęcią.

W westybulu i na schodach rozstawione placówki. Podobnie u drzwi

sali rozpraw,

mieszczącej się, na drugim pię- trze.

O godzinie wpół do dziesiątej wszystkie miejsca zajęte. Prócz ław zwyczajnych na widowni, usta- wiono pod ścianą, przeciwległą wejściu, dwa rzędy krzeseł i jeden rząd za trybuną; ten ostatni dla członków sądu i palestry, tudzież dla przedstawicieli władz. Prócz stolików dla obrońcy i woźnego, jest również stół dla prasy. Robimy

przeгляд widzów.

Domnuje żywioł inteligencki — większość liczebna po stronie pał.

Chwila zastanowienia — mimo- wolny pytanki: co przywiodło tu- taj te subtelne istoty? W miłych, nadobnych twarzyczkach maluje się niewłaściwa dobroć, z oczu, promieniających podnieceniem, wygląda sylfiki ciekawości... Tak, tak, niezawodnie. Nie okrucień- stwo przecież, lecz tylko chęć uj- rzienia rzeczy osobliwych sprwa- dziła te słodkie postaci na suro- we rok sadowe. Bandytyzm le- gendarny ma w sobie coś rycer- skiego — czy i o ile podobni są owi „czortowcy” do janosikowych zbrojników, do Rinalda Rinaldini- ch i tylu, tylu innych „bohaterów” — opryszków.

Odpowiedź na to pytanie daje niebawem

ława oskarżonych,

na której zasiadają wprowadzeni pod silnym konwojem towarzysze „atamana Czorta”. Ośmiu poli- cjanów pieszych, czterech poli- cjanów konnych i czterech ula- nów w pełnym uzbrojeniu otaczają

ich zwartym szeregiem aż do usa- dowienia na tem siedzisku, gdzie wind luzuje kara i skąd droga powojna zwraca się częściej ku więziennym kratom, niż ku złotym łałakom wolności — niekiedy zaś zapada nagle w ciemną otchłań grobu.

Konwój ustawia się za plecami pod sądnych, widzimy ich oblicza. Gdzie są „zbójcy” Szyllera — byrdnowscy junacy?

Rozczarowanie odpowiada: tu ich niema. Niema też romanty- cznych apasów stołecznych przed- mieść. Tem mniej nie znajdziesz tu śladu bohaterskiego męczeń- stwa za narodową sprawę. Ani cienia pierwiastku rycerskości.

Natomiast niska zbrodniość wyraźnie wycisnęła piętno na nie- których przynajmniej obliczach. Inne są drzewiano tepe lub żakow- sko naiwne. Jest typ szczerwanego rzeźmieszka, jest muzyk z kate- gorji „kreścików”, jest okaz mę- drującego bandyty, są dwaj rzeko- mo niedorozwinięci malcy. Pryska urok legendy — wyszczerza roba- czywe kły ohydna rzeczywistość...

Rozlega się dzwonek, woźny woła: proszę wstać — na salę wchodzi

Sąd.

Po środku „zielonego” stołu, pod godłem Najjaśniejszej Rzeczy- pospolitej, Orłem Białym, zasiada Przewodniczący, p. Prezydent Sądu Okręgowego, Dynowski. Po jego prawicy zajmuje miejsce Se- dzia p. Zdrojewski — po lewej Sedzia p. Nowiński, obok Sekre- tarz Sądu, naprzeciw tegoż, na drugim końcu stołu p. prokurator Kazimierz Mrajski.

Za stołkiem obrońców adwo- kat przys. p. Sławiński. Po prze- ciwnej stronie, obok stołu prasy siedzi kapelan więzienny.

Przewodniczący ogłasza rozpo- częcie przewodu sądowego.

Następuje stwierdzenie obec- ności i tożsamości osób

Sześciu oskarżonych.

Przewodniczący wywołuje ko- lejno ich nazwiska, i odczytuje personalja.

Pierwszy podnosi się siedzący na prawem skrzydle wysoki, chu- dy blondyn, o ściągłej twarzy, za- padniętych policzkach, długim, szpiczastym i zaczerwienionym no- sie. Włosy koloru płowego o ru- dym odcieniu uczesane gładko, z rozdziałem po lewej stronie. Z pod niskiego czoła patrzą przebiegle duże, siwe oczy o zimnym, stalo- wym polysku. Uszu o wąskich wargach, przymknięte z wyrazem zaciętości. Uszy odstające. Na

brodzie blizna kształtu i wielkości pierścionka. Całość mocno nie- sympatyczna. Jest to „prawa re- ka” atamana, Hermana Szyma- niuka, vel Skomorocha.

Andrzej Tomaszuk s. Tarasa

lat 21, zamożny włościanin ze wsi Dubicze Cerkiewne, wyznania, rz. kat., piśmienny. Ubrany jest w soldacką rubaszkę, ciemne panta- lony i wojskowe trzewiki.

Obok niego siedzi drugi dyg- nitarz szajki, sekretarz

Jan Sacharczuk s. Józefa,

lat 20, prawosławny, mieszkaniec wsi Zaleszany, „szybko gramotny”. On to pisał ultimatum do Naczel- nika Państwa, przesyłając kopie tego dokumentu do Kowna i Mos- kwy. Sacharczuk zewnętrznie sta- nowi antytezę Tomaszuka. Jest niski, brunet o zaokrąglonej twa- rzy, patrzy posępnie szparkami czarnych oczu. Ciemny rzadki za- rost okrywa brodę i policzki.

Jan Piceluk s. Mikołaja

lat 20, prawosławny, zamieszkały we wsi Markowce, szatyn, drobny, wątlý, z beżmyślnym wyrazem twarzy starszego pastucha. Ma wzrok utkwiony uporczywie w se- dziowski stół.

Czwarty z rzędu

Demian Martyniuk s. Piotra,

lat 38, prawosławny, mieszkaniec wsi Grabowce, żonaty, ojciec dwojga dzieci, z których jedno niedawno zmarło. Jest to mężczy- zna rosły, o pochylonych barkach i dobrodusznym wizerunku. Szerokie usta oceniają czarne, zwisa- jące wąsy, broda, okryta krótkim i rzadkim zarostem. Wygląda jak- gdyby do trzech liczyć nie umiał. Posiada 30 dziesięcin ziemi. Jest blady i przygnębiony, jaką się i gubi wątek myśli.

Jedyny wyjątek co do istotnie sympatycznego wyglądu stanowi oskarżony

Pantelejmon Nieczyporuk s. Iwana,

młodzieniec lat 19, brunet, śred- niego wzrostu, o regularnych ry- sach, z czupryną sirzyżoną w je- zyka. Jest to robotnik dzienny ze wsi Witowo.

Z tej samej miejscowości po- chodził ostatni towarzysz niedoli z lewego końca ławki,

Wasili Tomaszuk s. Piotra,

lat 29, gospodarz na dziesięciu dziesięcinach roli, nieżonaty, były

żołnierz rosyjski. Postać niepo- karna, jednak czupurna i ruchli- wa. Szatyn, z małym przyszyzo- nym wąsem, piwne oczki żywe przeskakujące z przedmowa na przedmiot.

Skonczywszy wstępą indaga- cję oskarżonych, przewodniczący przechodzi do sprawdzenia obec- ności

świadków,

których wzwano szesnasto. Tro- je z nich się nie stawilo, a te- liczbie Aleksandra Sawicka, uspra- wiedliwiona choroba i Józef La- piński, nadzie Tichon Antonuk bez usprawiedliwienia. Za zjode- obu stron postanowiono rozprawę przeprowadzić pomimo nieobec- ności tych świadków, skazując dwóch ostatnich za niestawienie- two na karę pieniężną każdego z nich po 4,000 mk.

Następnie przewodniczący od- czytuje

wniosek prokuratora o oddanie pod Sąd Doraźny

poimienionych sześciu podsądnych, oskarżonych o to, że w nocy z 28 na 29 kwietnia 1922 r. w mieście Kleszczelach, pow. Bielskiego, działając wspólnie i po uprzed- nieniu porozumieniem się z innymi sprawcami i będąc uzbrojeni w broń palną: 1) dokonali, w celu zysku, zabójstwa wystrzałami z broni palnej na osobach pełni- cych obowiązki służbowe na po- sterunku policyjnym szeregowców policji Jana Ostaszewskiego i Jo- zefa Bożyma, poczem zabrali w celu przywłaszczenia z tegoż po- sterunku 7 karabinów, wszystkie ładunki, stemple urzędowe, część korespondencji będącej, 64,755 mk. gotówki, srebrny zegarek, mundury policyjne i inne rzeczy.

2) dokonali w celu zysku za- bójstwa za pomocą wystrzału z ka- rabinu na osobie mieszkańca m. Kleszczel, Onufrego Sawickiego; poczem zabrali w celu przywłasz- czenia 500,000 mk. w gotówce, ruble złote na sumę około 500,000 mk., 3 srebrne zegarki, większą ilość garderoby, około 100 bute- lek wódki i likierów, oraz inne rzeczy.

3) dokonali w celu zysku za- bójstwa mieszkanki m. Kleszczel, Barbary Sawickiej, poczem za- brali jej, w celu przywłaszczenia konia, uprzęż i wóz;

4) usiłovali w celu zysku, a mianowicie zabrania koni, pozba- wić życia księdza w Kleszczelach, Teodozjusza Zyllińskiego, lecz za- miar swego nie spełnili, gdyż wystrzały, skierowane do księdza, chybiły celu, a konie, które os-

kartoni chcieli zabrać od kłeszcza, nie zostały przez nich odnalezione.

Przestępstwa te są przewidziane w pkt. 1, w art. 51 i 455 p. 5 i 12 K. K., w pkt. 2 i 3, w art. 51 i 455 p. 12 K. K., a w pkt. 4 w art. 51, 49 i 455 pkt. 12 K. K. i na zasadzie art. 12 i 28 Ustawy z dnia 30-go czerwca 1920 r. w przedmiocie Sądów Doraźnych (Dz. Pr. Nr. 35, poz. 341) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 5, poz. 39), oraz art. 208 U. P. K. — podlegają rozpoznaniu przez Sąd Doraźny w Białymstoku.

Odczytano następnie

protokół oględzin sądowo-lekarskich,

świadczający, że s. p. Jan Ostaszewski, Józef Bożyna, Onufry i Barbara Sawicki zginęli od ran postrzałowych, wskutek uszkodzenia narządów i upływu krwi, — tudzież

odpis odczwy Starostwa Białskiego

z dnia 15 marca 1922 r., z której wynika, że ogłoszenie o rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1922 r., w przedmiocie przedłużenia Sądów Doraźnych na następne 6 miesięcy, zostało rozplakowane w powiecie Białskim dnia 6 lutego 1922 r. —

protokół zeznań nieobecnej świadka, Aleksandry Sawickiej,

zony zabitego Onufrego Sawickiego.

Około godz. 12 i pół w krytycznej nocy z 28 na 29 kwietnia do drzwi ich restauracji zaczęli dobijać się jacyś ludzie. Na zapytanie Sawickiego: kto stuka i czego potrzebuje? — nieznani napastnicy odpowiedzieli: „proszę otworzyć drzwi, chcemy kupić wódki i piwa”. Mąż jej, widząc stojących przed restauracją pięciu ludzi z karabinami, powiedział im, że drzwi nie otworzy i wódki nie sprzeda. Ludzie ci odeszli, lecz po kilku minutach powrócili w liczbie około 10-ciu, i karabinami wybili okno. Wtedy Sawicka wraz ze swoją służącą wybiegła tylnymi drzwiami, pozostawiając męża w restauracji i po upływie paru minut widziała, jak mąż jej chciał również wybiec przez tylne drzwi, lecz napastnicy schwytali go i nie wypuścili z mieszkania. Wówczas Sawicka ze służącą pobiegła zawiadomić policję — służąca ją wyprzedziła i po chwili wróciła, mówiąc, że w policji są również bandyci. Sawicka ukryła się w podwórku naprzeciwko restauracji i widziała, jak bandyci wynosili rzeczy z mieszkania i ładowali je na wóz, zaprzężony w ich własnego konia. Kiedy wszystko się

uspokoiło, Sawicka wróciła do swojego mieszkania i w restauracji znalazła trupa swego męża, zabitego wystrzałem w głowę.

Dalej następuje wyliczenie zrabowanej gotówki i przedmiotów, wymienionych w akcie oskarżenia. Z kolei rozpoczęło się

przesłuchanie oskarżonych.

Zeznaje znowu pierwszy z brzegu Andrzej Tomaszczuk.

Do winy przyznaje się. Krytycznej nocy brał udział w napaściach, dokonanych w Kleszczelach, jako członek bandy, dowodzonej przez atamana, Hermana Szymoniuka, vel Skomorocha, liczącej 15 osób. Banda ta była zorganizowana dla celów „politycznych”. Ataman jeździł często do Kowna, gdzie otrzymywał od sztabu generalnego pieniądze, broń i granaty ręczne, dla przygotowania powstania na Białorusi. Banda ukrywała się w puszczy Białowieskiej, w odległości mniej więcej 20 kilometrów od Kleszczel.

Szymoniuk zapowiedział wyprawę kleszczelską na parę dni naprzód. Jedynym, który sprzeciwił się temu projektowi, był właśnie on, Andrzej Tomaszczuk. Opór jego wywołał wściekły gniew herca. Huknął strzał i kula rewolwerowa gwizdnęła obok skroni krnąbrnego bandyty. Wobec takich argumentów trudno było dalej opierać.

Andrzej Tomaszczuk poddał się losowi. W dniu oznaczonym, choć był chory, wyruszył z innymi do Kleszczel. Skomoroch go upewniał, że chodzi tylko o rozbrojenie posterunku policji.

Do mieszkania, gdzie mieścił się posterunek policji, pierwsi wtargnęli Hryciuk (zwany Czortem), Korch, Nieczyporuk i ataman. Podeszli oni pod sam ganek, gdzie siedziało dwóch wartowników i kazali im oznajmić policjantom, że przyszła policja z Białskiem. Idąc wartownikom po piętach, weszli do sieni — i zaraz potem rozległy się strzały.

Sam zeznający nie strzelał i nie rabował. Mordował tylko ataman, grabili zaś inni towarzysze. Kiedy powstała strzelanina, depont był na ulicy. Po pewnym czasie wyszedł Szymoniuk i krzyknął:

— Zaprzęgai konia!

Poczem zatrąbił na zbiórkę. Okrzykli naigralist. Kiedy Andrzej Tomaszczuk wszedł z Macejewiczem i Korchem na posterunek, zauważył leżącego zabitego policjanta. Wtedy głośno westchnął z zalem:

— „Szkoda!” i dodał: „Zdawał oruzj!”

Obecny przytem ataman dorzucił:

— „...bo roznieś weseł dom!”

Drugiego policjanta, złapanego na posterunku, skrepował jego własnym pasem Jan Sacharczuk.

Zabrano rzeczy i broń, poczem część ludzi, między którymi znaj-

dował się Wasyl Tomaszczuk, poszli po konia do restauracji Sawickiego. Po półgodzinie powrócili z jednokonną farmanką, nadawaną wódką i innymi rzeczami. Dwóch innych bandytów poszło na plebanie. Wrócili niebawem, mówiąc, że konia nie zabrali, bo jest do niczego. Przy sposobności strzelali do kłeszcza, którego prawdopodobnie zabili.

Poczem wszyscy opuścili miasto i udali się do lasu.

Przewodniczący: Dlaczego za biał Sawickiego i jego małkę?

Obwiniony Andrzej Tomaszczuk: Jan Chmiel się chwalił, że zastrzelił staruszkę, bo nie chciała dać chomonta.

Przewodniczący: Pocz słaście na Litwę?

Obwiniony: Bośmy się dowiadzieli, że to nie jest powstanie i, że policja ściga nas za napad.

Sacharczuk Jan do winy się przyznaje. Należał on do organizacji, zwerbowany przez Masłowską, która przyjechała do Grabowic z Białegostoku z autorem „ultimatiwnoho trebowania”, wysłanego do Naczelnika Państwa i w odpisach do Moskwy i Kowna był Skomoroch. On, Sacharczuk, sporządzał tylko kopie.

Tu przewodniczący zarządza 10 minutową przerwę, po której Sacharczuk zeznaje dalej.

W Kleszczelach był, ale ani strzelał, ani też rabował. Opowiada przebieg napadu na posterunek podobnie jak Andrzej Tomaszczuk, dodając, że stał przy płocie z Martyniukiem, który zlał łóżko u karabinu. Policjanta kazal mu związać Andrzej Tomaszczuk.

Do kłeszcza poszło ich trzech: Józef Rybak, Andrzej Tomaszczuk i Sacharczuk. Kon był podły (łozszad była chudą). Zobaczywszy kłeszcza na podwórzu, wystrzelili w górę. Andrzej Tomaszczuk strzelał dwukrotnie, celując prosto w kłeszcza.

Sawickiego i policjantów kazal zastrzelić Skomoroch.

Wróciliśmy do puszczy...

Przewodniczący: Ile było zrabowanych pieniędzy i co się z nimi stało?

Obwiniony: Wiem tylko o 24.000 mk., za które kupiono pud miaki pszennej — gotówką nie dzieliliśmy się. Sądło i kielbasę oraz wódkę skonsumowaliśmy wszyscy razem.

Przewodniczący: A jak to było u Sawickiego?

Obwiniony: Tam ja nie byłem. Był tam Wasyl Tomaszczuk.

Pieluk Jan przyznaje się do winy, przedstawiając historię i motyw wyprawy analogicznie z zeznaniami Andrzeja Tomaszczuka i Jana Sacharczuka. Ani u Sawickiego, ani u kłeszcza nie był.

Pieniądzy było podobno 24.000 mk. Zegarki widział u Andrzeja Tomaszczuka. Sam zeznający nie strzelał i nie rabował.

Martyniuk Demian przyznaje się do winy. W objęcia bandy popchnęło go policja, która ścigała więźniarzy w sprawie Musłowskiej białorusinów. Pragnąc uchylić się od szyskan, Martyniuk usłuchał wezwania Skomorocha, który kazal mu przybyć do siebie i przynieść chleba na 5 ludzi. Mieli razem zbiec za granicę.

Przewodniczący: Za jaką granicę?

Obwiniony: Litewską do Kowna...

Przewodniczący: Skąd Skomoroch miał granaty?

Obwiniony: Od sztabu generalnego w Kownie.

Przewodniczący: Pocz słaście do Kleszczel?

Obwiniony: Rozbroić poltję.

Przewodniczący: Opowiedzcie wszystko, jak było.

Martyniuk kreśli obraz napadu. Mówi nieudolnie. Co chwila utyka. Przewodniczący musi mu przypominać co chwila rozpoczęte frazesy i pomagać w wysłowieniu.

...Kolo cerkwi rozdzielili się na 2 partje... — mówi podsadny i zamilka.

Przewodniczący: Co robila partja, do której wyście należeli?

...Ja, Pieluk, Czort i Chmiel poszliśmy po konia do Sawickiego... ale ja nie strzelałem. Nie chciała dać...

Przewodniczący: A na posterunku byliście?

Obwiniony: Bylem...

Przew.: I kto jeszcze z wami?

Obw.: Było 6-7 ludzi, którzy — nie pamiętam.

Przew.: Co robiliście na posterunku?

Obw.: Rozbiłem stół, aby dostać pieczątki. Złamałem (przytem karabin.

Przew.: A co robili inni?

Obw.: Nie pamiętam...

Przew.: Co wiecie o napadzie na Sawickiego?

Obw.: Widziałem już tylko, jak wynoszono rzeczy... Był tam Sacharczuk, Andrzej Tomaszczuk... Pieluk był furmanem... Przyszedłem po wszystkim.

Przew.: Ile było pieniędzy z grabieży?

Obw.: Podobno 24.000 mk.

Oskarżony Pantalejmon Nieczyporuk składa zeznania w formie dialogu.

— Powiadają mi: „przyjdiesz w puszcze, pomożesz w robocie”... A kiedym do nich przyszedł, mówią: „pójdziemy do Kleszczel po pieniądze za złożone metry (stosy drzewa).

Ano iść — tak iść!

Andrzej Tomaszczuk przyzostał się na 1 i pół kilometra, bo był chory. Jednak w porę naodciągnął. Ja z lhnatem Doroszenką stanęliśmy na czatach koło mieszkania policjanta Bożego. Wasyli Tomaszczuk uciekli. Potem go złapali i trzymali pod strażą. Kto mordo-

wał, kto grabił — czy ja wiem? Stałem na uboczu, nie robiłem. Czym dostał pieniądze? — Nie, kapiełki! Zegarki widziałem u Szymoniaka Macejewicza.

Oskarżony Wasyl Tomaszczuk w Kleszczelach był, ale do winy się nie potzuwa. Do lasu zaciągnął go podstępem Jan Chmiel. Prosił o pomoc w robocie, a gdy uczynił Wasyl podał za nim, powiedział mu, że musiał iść z nim do Kleszczel. Chciał uciec. Zagroził śmiercią. Prowadziło go dwóch bandytów. Nieczyporuk go uderzył, a Chmiel dozorował. Sam ataman też raz go potraktował po głowie ręką od rewolweru. Co mi pozostawało? Musiał iść. Był u Sawickiego biernym świadkiem. Drzwi tam otworzył sam Szymoniuk. Po wyjściu atamana pozostał w restauracji Chmiel i co to musiał Sawickiego zastrzelić. U kłeszcza obwiniony Wasyl nie był. Wrócił z bandą do lasu, lecz po dwóch dniach puscili go do domu, zagroziwszy śmiercią w razie zdrady. W jakim czasie potem aresztowała go policja. Niezmieniłem go to zdziwilo.

Obronca mec. Stawinski, postawił postawienie — podsadnym zwtania, iak długo każdy z nich był w Rosji Sowieckiej i kiedy z niej powrócił do kraju.

Sąd przychyła się do tego wniosku, a wtedy się wyjaśniło, że Andrzej Tomaszczuk był w Białymstoku od r. 1914 do 1919, Jan Sacharczuk od r. 1914 do 1920, Jan Pieluk od r. 1915 do 1919, Demian Martyniuk od r. 1914 do 1920, Pantalejmon Nieczyporuk od r. 1916 do 1922, Wasyl Tomaszczuk od r. 1915 do 1921.

Po kilku dodatkowych pytaaniach prokuratora, przesłuchiwanie oskarżonych uznano za zakończone.

Wtedy wprowadzono zeznania Sawickiej.

zaprzysiężeni świadkowie

Leon Popiawski, wartownik, Stefan Piotrowski, przewodnik policji, Stanisław Ławniczak, Roman Wróblewski, Józef Pęczkowski, trzej ostatni posterunkowi policji w Kleszczelach, Zofia Pęczkowska, żona posterunkowego, Fejga Berenkranz, ks. Teodozjusz Zylinski, Anne Siemieniuk, służąca kłeszcza, Filip Jaroszewicz, palembek kłeszcza, Zygmunt Bobrowski, przewodnik policji w Michałowie i Jan Strade, p. o. kierownika Urzędu Sledczego w Białymstoku, Katolicy i prawosławni, ci ostatni po uprzednim wyrażeniu na to swej zgody, złożyli przysięgę w uroczystej formie w obecności i pod przewodnictwem ubranego w mundur i stulę kapelana sądowego. Przysięgę od Fejgi Berenkranz obywatelki wyznania mojżeszowego, odebrał p. Przewodniczący. Sw. Antoni Wysocki, koman-



Stłuczona szyba wystawowa.

Obywatel Jan Gwóźdź, dozorca kamieniczny, przybył do mieszkania powiżnie zmartwiony i rzekł swej małżonce:

— Któs rozbił szybę wystawową w sklepie Naciągalskiego. Przykra rzecz.

— A kto, kto? — ciekawie podjęła obywatelka Janowa.

— W tem przykrości że sprawca stłuczona ślicznej, dużej szyby jest narazie nieznan. Wyświetli to zapewne policja.

— Może złodzieje rozbili, aby się otworem przedrzeć do sklepu?

— Bardzo możliwe, że złodzieje. Sklep jeszcze zamknięty.

— A może i kogo zamordowali?

— Bardzo możliwe, że zamordowali.

— Cóżes uczynił z tą szybą?

— Oglądałem starannie, a następnie zawiadomiłem o wszystkim posterunkowego.

— I co, i co?

— Oglądał również i zapisał cos w notatniku. Pokreślił przytem głową.

— Głowę? O, proszę!

— Tak głowę. Przykra rzecz. Niech Bóg ma nas w swej opiece.

Ulica się ożywała. Sklepy otwierano. Otwarto również i sklep Naciągalskiego. Ludzie, przechodząc, przystawali obok interesu znanej firmy i głośno rozprawiali na temat, nieszczęśliwej, stłuczonej szyby.

— Co się tu właściwie stało?

— zapytał, niewiedomo kogo, jakiś starszy pan.

— Różnie mówią — odpowiada kobieta.

— Naprzykład?

— Dobrze nie słyszałam, ale gadają o jakimś włamaniu. Podobno dużo towarów skradziono Naciągalskiemu. Szkoda go — porządny człowiek. Zapewne znowu podwyższy ceny, aby powetować sobie straty.

— Jakie straty? To, że mu ktoś żonę zbalamucil, jest stratą?

— Dlatego mamy płacić? A tu o żonę

chodził — zapewniała inna jegośianka.

— Żona i szyba? Pani daruje. Jakoś się jedno z drugim nie zgadza.

— Dlaczego? Proszę bardzo. Naciągalska romansowała ostatnio z nauczycielem śpiewu. Podobno zawsze udzielał jej lekcji podczas nieobecności męża. Wczoraj zaś nie w domu, tylko w sklepie, w zamkniętym sklepie i do późna. Naciągalski, dowiedziawszy się o tem, zjawił się niespodzianie. Żona musiała drzwi otworzyć. Pan artysta nie miał się gdzie ukryć. A w sklepie trudno było pozostać. Machnął się więc do wystawy, wywalił szybę, oknem wyskoczył na chodnik i uciekł. Naciągalska zaś wytłumaczyła mężulkowi, że, idąc ulicą, ujrzała stłuczona szybę. Zaniepokojona, weszła do sklepu, by się przekonać, co złodzieje zabrali. Dobrze się wykrecila, prawda? O, bo ona jest szalenie sprytna.

— Ciekawą historję słyszę — mruknął starszy pan.

— I prawdziwą. Zaręczam. Ale dobrze tak Naciągalskiemu, gdyż i on ma niejedno na sumieniu.

Ludzie przechodzili, oglądając stłuczona szybę. Jedni ustępowali

miejsca drugim, a coraz inne wyjaśnienia zastępowaly poprzednie.

— Niebyle sprawą! — ktoś przyznawał. — Polityczna, proszę, państwo! Nasza jednak dzielna policja znalazła się w kropce — i koniec.

U Naciągalskiego pracował komunist. Tu, w sklepie, przechowywano nielegalne druki, najrozmaitsze odczwy i tak dalej. Tu też odbywały się zebrania naszych bolszewików. Uchowaj Boże! Naciągalski nie wiedział o niczem. Jest on wprawdzie zwyczajny łotr i zdierca, ale pod względem lojalności nie można mu niczego zarzucić. Czysty, bez podejrzeń. O wszystkim jednak dowiedziela się policja. Właśnie ubiegłej nocy tutejsi komuniści naradzali się w sklepie Naciągalskiego nad datą wybuchu rewolucji w Polsce, gdy naraz policja: lap cap, szast prast! i osaczyła wszystkich. Któryś z komunistów usiłował uciec oknem. Ale policjant, stojący przed sklepem, zauważył to i strzelił, hukac szybę. Teraz możemy spać spokojnie. Już po rewolucji. A co wobec tego znaczy jedna jakaś tam szyba? Prawda.

— Bardzo dobrze pan powiedział — godził się ktoś inny. — Mnie więcej wszystko się przed-

stawia tak, jak pan wyraził. Z tą jednak różnicą, że aresztowano tu w nocy nie komunistów, jeno szmuglerów. co u Naciągalskiego się zbierali, jako najlepiej obeznanego ze szmuglem. On jednak ma na celu nie zyski. Coś innego. To nie szmugler, tylko bolszewik. Dowiedziono mu już czarnem na białem, że w drodze nielegalnej wywoził towary do Rosji, aby jej pomóc. Ale czy mu Rosja teraz pomoże? Sądzę, że nie.

Dalsze wywody przerwał zjawienie się policji. Przybyła ona w dorózkach. Z jednej wyskoczył rzędnik.

— A więc tu dokonano ubiegłej nocy morderstwa? — rzucił w przechodzie, kierując się ku drzwiom sklepu Naciągalskiego.

Obywatel Jan Gwóźdź, słysząc to, zatoczył się jak piany.

— Niech Bóg ma mnie w swej opiece! — rzekł i padł zemdlony.

Albowiem on-to był mimowolnym sprawcą rozbitej szyby, gdy rankiem oczyszczał chodnik.

Wanda.

...w Bielsku, nieobaczony przychodzący, przysięgł, że raz walczył na wojnie, obu stronom przysięgłszy.

Przesłuchanie świadków.

Popławski. wartownik, który na ganek posterunku w chwili przybycia bandytów. W mrokach nocy, nie mógł rozpoznać przybyłych. Powierzył im na słowa Kiedzińskiego dyżurnemu o przybyciu „polici z Bielska”, huknęły z poła, jedne pięć wystrzały, od których lampa zgasła. Przerazony padł na podłogę i wycofał się na podwórze, poczem skrył się w klatkach, gdzie przesiedział aż do białego dnia. Nikogo z obecnych nie poznał. Ludność mieszkająca była przerażona napadem. Przed, światem nikt nie oszaleł się wychylić za próg chaty. Dopiero białe dzwony kościelnych na trwogę wywabiły zalegających mieszkańców. (Świadek nasłuchiwał białe dzwony, powtarzając kilkakrotnie: bom! bom! bom!)

Stefan Piotrowski powrócił ze służby na krótko przed napadem. Zmęczony ułożył się na spoczynek w pokoju sąsiadującym z kancelarią, gdzie czuwał dyżurny Ławniczak. Siedział tam również posterunkowy Bozym, który kończył raport z obchodu. Ledwo Świadek się zdrzemnął, padły strzały. Zerwał się na równe nogi i poskoczył ku kancelarii, tam jednak było ciemno, a dopiero po chwili zabłysły dwie latarki elektryczne.

— Oddajcie broń! — usłyszał głos z ciemności. Będąc bezbronnym, świadek w bełznie wybiegł na podwórze. Tu strzelił krótko walek na pięści z jednym z bandytów, którego powalił na ziemię, lecz gdy ten zawołał:

— Spadajcie! — odpowiedzi na to zabłysły latarki. Świadekowi pozostawała tylko jedna ucieczka. Przez łuk brzozy przedostał się na stację w Kleszczelach, skąd telefonicznie zawiadomił sąsiadni posterunek w Czeremesie oraz Komendę Policji w Bielsku.

Prokurator: Kto był w pierwszym pokoju na posterunku?

Św. Piotrowski, Ławniczak, Bozym, Ostaszewski i Wróblewski.

Obrońca: Czy poznał pan któregoś z tu obecnych na ławie oskarżonych?

Świadek: Nie, nikogo nie poznałem, bo było przecież całkiem ciemno.

Posterunkowy Stanisław Ławniczak był dyżurnym krytycznej nocy. Około godz. 11 min. 45 powrócił z obchodu służbowego posterunkowy Bozym.

— Dlaczego wracasz tak późno?

— Ano, deszcz leje. Siadę i parę słów napiszę.

O 12-ej wszedł Popławski i mówił:

— Policia z Bielska przyjeżdża.

A tu za nim padły dwa strzały z karabinów, skrzyżowanych we drzwiach. Miał rewolwery i granaty.

Byłem na wojnie. Umiałem sobie radzić, padłem więc na podłogę i wzięłem pod kanapkę Ostaszewski został zabity na miejscu. Bandyci wolali:

— Oddajcie waś dobrowolnie, a to sdielajem tu pogrom!

Świadek uciekł przez kuchnię.

Przewodniczący: Poznał Świadek któregoś z tu obecnych podwójnych?

Ławniczak: Ten jeden (wskazując Pielucka) podobny. Bo był i podobny ubranie.

Przewodniczący: Iu ich było?

Świadek: Wszedł czterech, ale dokumencie nie poznałem.

Prokurator: Świadek twierdzi nie widział, a rewolwery przecież zawołał?

Świadek: Poznałem po kulach. Posterunkowy Romuald Wróblewski wrócił ze służby o godz. 10 min. 30. Zmęczony położył się spać. Obudzili go strzały. Wypadł do kuchni. Tu jakaś postać zastąpiła mu drogę. Dźgnął ją w głowę rzymanym w rękę szczyrzykiem i wybiegł na ulicę. Uciekał przez

ogród. Po drodze wszedł do latarni, a poprosił o karabin. Miał broń i 5 naboju. Wszedł na rynek, leżał tam spuszczając bandytów, którzy go słownie zauważyli, ostrzelali rotowym ogniem i zaczęli ścigać. Wróblewski wybiegł o kilometry za miasto i tam dopiero się ukrył, położywszy w bagnie. Liciecznie sprzyjała ciemność nocy.

Prokurator: Co bandyci zabrali z posterunku?

Świadek: 3 koce, kamusze, geometry, karabiny, ładownice, zegarek i pieniądze 102,000 mk. skarbowych i 90,000 mk. młoch własnych.

Przewodniczący: Czy te karabiny, które tu leżą przed stołem, pochodzą z posterunku?

Świadek: Nie.

Wózny rozkład zawiniątków dowodami rzeczowymi. Jest to płaszcz ciemny i parę rzemieni. Świadek nie poznał żadnego z tych przedmiotów.

Posterunkowy Józef Pęczkowski, który jako żonaty zajmował osobny pokój, zeznał, że obudzili się, usłyszawszy strzały w mieszkaniu. Natychmiast ubrał się i wyszedł do kuchni, a następnie do pokoju, gdzie spali policjanci, kładąc się pościelą w stronę łóżka, na którym spał przodownik Piotrowski, lecz go już tam nie znalazł. Równocześnie usłyszał szept Bozyma.

— Bandyci nas napadli... wszystkim nam grozi śmierć.

Świadek powrócił do siebie, a w ślad za nim weszli do jego mieszkania trzej bandyci, którzy kazali mu zapalić lampę i oddać broń. Pęczkowski oddał im bagnet, a następnie napastnicy zaprowadzili go do kancelarii i kazali mu wskazać, gdzie znajdują się stemple urzędowe. Zabrali je z biurka, wylamawszy blat. W kancelarii Pęczkowski zauważył trupa zabitego posterunkowego Ostaszewskiego. Tam również znajdował się posterunkowy Bozym ze związanymi rękami.

Następnie bandyci znowu doprowadzili Pęczkowskiego do jego pokoju i zamknęli go razem z żoną i związanym posterunkowym Bozym. Po pewnym czasie do tego pokoju przyszedł dwaj bandyci, uzbrojeni w karabiny i jeden z nich zażądał od Bozyma, by ten zrzucił z siebie płaszcz, a kiedy Bozym uciął się z wypełnieniem rozkazu, bandyta ten wystrzelał z karabinu położył go trupem na miejscu. W tej właśnie chwili wszedł do pokoju herszt bandy i oświadczył Pęczkowskiemu:

— Zostawie wam życie, tylko, żebyście zaraz wyjechali!

A do bandytów zawołał z oburzeniem na widok zabitego:

— Co wy tu robicie.

Po pewnym czasie opuścił posterunek.

Przewodniczący: Poznał Świadek wśród obecnych tu oskarżonych któregoś z napastników.

Świadek: Tak jest. Oto oni — i wskazuje na Andrzeja Tomaszu-

Oskarżony Tomaszuk: Ja z panem poszedłem do pierwszego pokoju...

Świadek: A ten drugi był również. Jest to Jan Sacharczuk. I ten z bródką także (Martyniuk), rozbił karabinem biurko.

(Oskarżony Martyniuk już sam poprzednio do tego się przyznał).

Przewodniczący: Czy napad był jednoczesny?

Świadek: Tego nie wiem.

Przewodniczący: Co świadekowi skradziono?

Świadek: French i zegarek.

Prokurator: Tych dwóch, co zabili Bożyma, niema tutaj?

Świadek: Nie wiem, nie poznałem.

Obrońca: Zapytuje jeszcze o moment interwencji atamana.

Świadek: Ataman okazał miłosterdzie. Nie chciał przelewować krwi. Szkoda was — mówił.

Zona świadka, Zofia Pęczkowska, potwierdza jego zeznania.

Poznał odrazu Tomaszuksa Andrzeja i Sacharczuka.

Wszedł ich trzech. Tomaszuk przystąpił do rewolweru mężowi świadka do piersi. Mąż mówił: Szukajcie broni sami. Jeśli ją u mnie znajdziecie, zabijcie mnie.

Obrońca: A więc przedewszystkiem żądali broni?

Świadek: Tak, ministrem honor. Oskarżony Sacharczuk Andrzej. Pan przepadł mi do ręki...

Świadek: Tak jest; na kciżkach błagałem pana o litość. Ale pan miał tylko jedno słowo: ujdź! Zabrali pan zegarek i ubranie, porwał mnie za kark!

Oskarżony Sacharczuk: Tak było. Ale ja zwróciłem pani ubranie.

Świadek: Potakuje z uznaniem. Inni świadkowie bądź zeznają drobne tylko szczegóły, bądź też podają zjawiska, spisane już przez nas w art. „Ujęcie bandy atamana Czorty”.

Charakterystyczne są zeznania ks. Żylińskiego, który cudem prawdziwym uniknął śmierci.

Do plebanii dobijano się przez całą trzy kwadranse. Najpierw poszła do drzwi służąca. Później udał się tam sam gospodarz. Bandyci podali się za policję i na żądanie wymienienia nazwisk podawali takie, jakich ks. Żyliński nigdy nawet nie słyszał. Dziwi nie o stworzył. Podczas ucieczki na podwórzu strzelono doń trzykrotnie.

Świadek Anna Siemianuk, kucharka ks. proboszcza, zeznaje, jak jej chlebodawca. Bandyci zapytywali o Jaroszewicza, który służył u księdza od 3 tygodni. Jaroszewicz spał w stajni, lecz Siemianukowa nie powiedziała tego bandytom.

Kiedy poszła na posterunek, ujrzała tam również bandytów.

Przewodniczący: No i co było dalej?

Wczoraj przedpołudniem nadeszła z Kancelarii Naczelnika Państwa odpowiedź w sprawie ulaskawienia skazańców. Ulaskawiony został tylko jeden, Pielucki, na dożywotnie więzienie, ze względu na młodość wiek (liczy lat 16).

Czteru innych, mianowicie: Sacharczuka, Andrzeja Tomaszuka, Martyniuka i Nieczyrorka rozstrzelano w ciągu dnia, w godzinach popołudniowych.

Opis egzekucji podamy, wraz z dokończeniem rozprawy, w następnym numerze, który się ukaże w sobotę.

Czterej skazańcy straceni.

Piąty ulaskawiony na dożywotnie więzienie.

Wczoraj przedpołudniem nadeszła z Kancelarii Naczelnika Państwa odpowiedź w sprawie ulaskawienia skazańców. Ulaskawiony został tylko jeden, Pielucki, na dożywotnie więzienie, ze względu na młodość wiek (liczy lat 16).

Czteru innych, mianowicie: Sacharczuka, Andrzeja Tomaszuka, Martyniuka i Nieczyrorka rozstrzelano w ciągu dnia, w godzinach popołudniowych.

Opis egzekucji podamy, wraz z dokończeniem rozprawy, w następnym numerze, który się ukaże w sobotę.



Białystok.

M R J
25
Czwartek
Dziś: Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro: Filipa i Nereusza
Wschód słońca o g. 4.30
Zachód o g. 8.38
Wschód ksi. o g. 4.14.
Zachód o g. 7.00pp.

— **Kolonje letnie dla dzieci.** Kwesta uliczna w dniu 3 maja r. p. na rzecz kolonji letnich dla dzieci szkół publicznych dała dochodu 191,385 mk. 50 fen., rabat od obrotu w sklepach i zakładach handlowych wyniósł 111,105 mk. Podając te dane do wiadomości ogółu Zarząd Sekcji Kolonji Letnich przy Tow. Walki ze zwrotem rasy wyraża gorące podziękowanie wszystkim uczestnikom kwesty, właścicielom zakładów handlowych za odstąpienie części swych zysków, jak również N. Dzien, Biał. za udzielenie poważne zniżki przy ogłoszeniach i Polskiej Drukarni p. Hubertca za bezinteresowne wykończenie potrzebnych druków.

Za Zarząd Sekcji Kolonji Letnich

Dr. Paszkowski
Przewodniczący

— **Zwolnienie rosznika 1899.** Z rozporządzenia Ministerstwa Wojny mają być 1 go czerwca zwolnieni z wojska poborowi rocznik 1899.

— **Doręczenie uszkodzonych listów amerykańskich.** Urzędy i agencje pocztowe, na mocy instrukcji M. P. i T. przy doręczeniu listów amerykańskich ze śla-

Świadek: Ano, Świadek mówił okrutnie żali — i więcej nic — do daje dobrodusznio.

Świadek Jaroszewicz słyszał rozmowę bandytów w stajni. Nie podobal się im koń.

— „Łosad” chudą, nuda jego zastrzelił” — orzekł, ale nie zrobili.

Świadek w ciemności, pomimo zapalonych przez bandytów zapalek, nikogo nie widział wyraźnie, a po głosie tu obecnych również poznać nie może.

Świadek Zygmunt Dobrowski, przodownik posterunku w Michałowie, przesyłał oskarżonych. Andrzej Tomaszuk na wezwanie: ręce do góry! — sięgnął do kieszeni, skąd, tylko dzięki przytomności świadka, nie zdążył wyciągnąć „parabellum”.

Świadek podслушал zwierzenia Andrzeja Tomaszuka, który mówił: „Wszystko będzie dobrze, jeżeli nas nie zaprowadzą do Kleszczel”. I stało się właśnie to, czego tak się obawiał.

Linym razem wyrażał zadowolenie, z powodu zamordowania policjantów.

— „Dobrze, że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

Początkowo zapierał się wszelkiej winy, tłumacząc świadkowi, że on, Andrzej Tomaszuk i jego towarzysze należą do organizacji Skomorocha, a napadu w Kleszczelach dokonała banda „atamana Czorty”.

— **Dobrze,** że tych młodziaków porzucił, tylko szkoda, że tak mało” — brzmiały jego szczere słowa.

przebiegów stężeńskich brzo na del.

— **Garda obrotu w Warszawie.** Wobec tego, iż strajk pracowników krawieckich trwa nadal, wzięli biłostoczan jedzie do Warszawy i tam oddaje do szycia ubrania. Wynosi to o 25 proc. taniej niż w Białymstoku.

— **Wagrowa była stróżów.** Dozorcy domowi, zwrócili się przed pewnym czasem do Inspektora Pracy, z prośbą o polepszenie ich bytu. Po szeregu konferencji narazie ustanowiono, iż dozorca domowy ma otrzymywać 25 tysięcy marek miesięcznie, z tem jednak iż musi pracować w kilku sąsiadujących podwórzach i przestrzegać przepisy sanitarne.

— **Zabawa.** Dziś w ogrodzie miejskim zabawa na rzecz Czerwonego Krzyża.

— **Urodził na chłopców.** W czasie od 30 kwietnia do 6 maja w Białymstoku urodziło się 20 chłopców i 8 dziewcząt.

— **Kino w ogrodzie.** Dyrekcja kinoteatru „Modern” przystąpiła do uporządkowania swego ogrodu i wkrótce rozpocznie przedstawienia kinematograficzne w ogrodzie. Przygrywać będzie zwiększona orkiestra.

— **Reemigranci z Ukrainy.** W ostatnich dniach wraca dużo biłostoczan z Rosji i Ukrainy.

— **Sprawy emigracyjne.** Urząd Emigracyjny komunikuje, iż konsulat amerykański zadanych instrukcji w związku z uchwaleniem bilu emigracyjnego na rok 1922 i 1923 nie otrzymał. Do czasu otrzymania instrukcji konsulat amerykański nikomu z polskich obywateli z wyjątkiem kategorii uprzywilejowanych wż udzielać nie będzie. Ostrzega się przeto przed przyjazdem do Warszawy jako bezcelowym.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonialnych, 1 wagon papieru, 1 wagon win, wódek, wagon koksu, 1 wagon papy dachowej.

— **Ekspert suka.** Wczoraj wysłano do Warszawy duży transport sukna przeważnie „karo”. Wysłano również znaczny transport do Gdańska.

— **Wapno.** Kooperatywa „Zjednoczenie” otrzymała transport wapna.

— **Signako** — stowarzyszenie kult. społeczne, wznowia roboty klubowe, dla członków i wprowadzonych gości.

— **Nowości kalendarne** poleca Księgarnia Nauczycielska (Sienkiewicza 21): książki o Polskim Morzu — dr. Hłaski „Morzami ku Polsce” (z pamiętników marynarza), prof. Szalagowskiego „Walka o Bałtyk”, H. Żelazskiego „Wiatr od Morza” Powieści: Florencz Rousseau „W ślęci Syreny”, Edgar Poe „Arabeski”, Strug „Mogła Nieznanego Żołnierza”, Bronisława Ostrowska „Książka jutra — dla dzieci od lat 13 do 105”. Księgarnia poleca komplet „Biblioteki Narodowej”, w szczególności z 1 serii. Wybór poezji Słowackiego, z II serii. Antologię literatury francuskiej Boya. Hurtownia papieru przy księgarni otrzymała nowe transporty towaru.

— **Aresztowania.** Wczoraj policja aresztowała z złamanie kłamek w wagonie kolejowym i za nieposiadanie dowodów osobistych.

Zarząd Białostockiej Ochrony Nr 1

(przy ul. Modlińskiej Nr. 5)

zawiadomienia swych członków, ze w piątek dn. 26 maja r. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w pierwszym terminie i o godz. 8 tegoż dnia w drugim terminie w gmachu Magistratu.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków

5767-1-4

Rynek skórzany białostocki za dzień wczorajsz.

Cholewy płatkowe para	2000—2500
Cholewy szagynowe	1800—2000
Szpilek biały	700—1000
Szpilek walkowy	600—900
Zaprawy podszewkowe fut	850 mk.
Podklejki cale para	1400—1800
polowa	700—900
Szagriny fut	1000
Juchty	700—900
Chrom białostocki	700—1100

Rynek włóknisty białostocki

Karo	mk. 1000—1400
Karior kolorowy	600—800
czarny	600—900
ciemny	800—800
Burka na wełn. osn.	1200—1500
na baw. osn.	600—900
Paltowe z podszewką	2800—3400
Koc szagrowy szt.	5000—6000
komend.	1000—1300

Szmaty	mk. 5000 pud.
Zwyczajne	7000
„dibel”	7000
Wł. n. a.	mk. 4000 pud.
„checo”	6000
„felin”	6000

Rynek waty. Wata apteczna (firm

Nowjarka) 700 mk.	
Wata biała 1 gat. (firma Lipkosa)	750 mk.
Wata biała 1 gat. (innych firm) 400 mk	
Wata II i III	300—150 mk.
Wata „Kahom” 1 gat. (firma Lipkosa)	850 mk.
drugich firm	500—200 mk.
Wata prosta 1 gat. (1 paka 2 pudy)	

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajsz.	
Złoto	2450 mk. za pud
Pszonica	3500
Jęczmień	2400
Owies	2500
Kartole	900
Mąka 1 gatunku	5000
II	4500
Otchby	1500
Siano	700
franco Białystok (miejsce ładowania).	

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 7 grudnia 1922 roku wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) w Białymstoku, przy ul. Sosnowej pod miejskim № 1901, policyjnym 81, (dawniej przy ulicy Cmentarnej pod № 1451), przestrzeni 607,36 sążni kw., należącej do masy spadkowej po zmarłym Icku Dawidzie Modrykamientu;

2) w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej pod miejskim № 378, policyjnym 12 (dawniej przy ul. Strukowskiej № 824) przestrzeni według aktu wieczystego 217,75 sążni kw., a stosownie do aktu sporządzonego przed Notariuszem w Białymstoku, Urbanowiczem, dnia 10 kwietnia 1922 r. № 1641—234,22 sążni kw., należącej do masy spadkowej po zmarłym Piotrze Kosińskim;

3) w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod miejskim № 572, policyjnym 35 (dawniej przy ul. Aleksandrowskiej pod № 338), przestrzeni 1575 sążni kw., należącej do masy spadkowej po zmarłej Leonii Teresie Konopińskiej;

4) w Białymstoku, przy ul. Zamenhofa pod miejskim № 1414, policyjnym 35 (dawniej przy ul. Zielonej pod № 978) przestrzeni—długości z obydwu stron po 88 arsz. i szerokości od strony ulicy 24 arsz., a z drugiej strony 21 arsz. i 8 wersz., należącej w jednej połowie do Iłki Rejzy Pawelskiej, w drugiej zaś do masy spadkowej po zmarłym Chaimle Fajwlu Pawelskim.

5) w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod miejskim № 587, policyjnym 5, przestrzeni około 13,000 arsz. kw., należącej do masy spadkowej po Annie Zakhejm

6) w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod miejskim № 490, policyjnym 44, przestrzeni około 3,000 arsz. kw., należącej do masy spadkowej po Annie Zakhejm

7) ziemskiej „Strabla” starostwa Bieleskiego, przestrzeni 2303 morgów, należącej do masy spadkowej po Andrzeju Wiktorze hr. Starzyńskim;

8) wiejskiej—działowej, położonej na wsi Sady, starostwa Bieleskiego, przestrzeni około 3 morgów, należącej do masy spadkowej po...

wej po. zmarłym Grzegorz Celsu;

9) ziemskiej „Mroczi” z przyległościami „Kulesze—Kozówka” starostwa Białostockiego, przestrzeni 600,26 dziesięcin, należącej do masy spadkowej po Henryku Haraburda;

10) wiejskiej: a) szlacheckiej „Szunki”, starostwa Bieleskiego, przestrzeni 10 dzies., 791 sążni i b) nadziawowej „Olszewo”, starostwa Bieleskiego, przestrzeni 14 dziesięcin, 1627 sążni, należących do masy spadkowej po Stanisławie Szklar i Andrzeju Szklar;

11) w Białymstoku przy Ratuszu Miejskim, pod miejscem № 1318, policyjnym 80, składającą się z dwóch sklepów, z których jeden długości 6 arsz. i 3 wersz. i szerokości 2 arsz., 11 wersz., znajduje się na gruncie emfiteutycznym, należącym do miasta Białegostoku, drugi zaś—długości 6 arsz., 3 wersz., szerokości z frontu 2 arsz., 3 wersz. i z przeciwnej strony 2 arsz., 12 wersz., do którego to sklepu należy grunt, przestrzeni takiej, jaką on obejmuje—nabytej przez Litmana i Leję vel Litę, małżonków Rybak od Mordhele vel Mor

dki Manowskiego i od masy spadkowej po zmarłej Jochwed Manowskiej.

W terminie powyższym wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do pomienionych nieruchomości do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 18 maja 1922 r.
5730

INFORMATÓR przemysłowo-handlowy m. wojew. Białegostoku.

Biura transportowe.

Hansapal—Powszechnie Towarzystwo Transportów i Żegluga, Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 211.

Biuro Polaki S. A. (Transport Polski) Kop. zakład Mk. 100,000,000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, cienie, magazynowanie, ubezpieczenie, transporty, warianty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Biuro okrętowe.

Canadian pacific
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 5.
regularna bezpośrednia komunikacja do Kanady i Ameryki.
Bliższych informacji ustnie lub pisemnie chętnie udzielamy.

Krawcowski.
Pierwszorządca chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Maltowskiego**. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frence wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekieszki z materiałów własnych i pp. klientów, za wykwinne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa Dom Puchalskiego (naprzeciwko Saboru). Obstalunki wykonywane się sumiennie i punktualnie.

J. Winnik, krawiec męski, Lipowa 11 w podwórzu, wykonuje obstalunki z materiałów własnych i p.p. klientów według najnowszych fasonów.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szwes Samilowski, Lipowa 16, Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9, polska skóry podszewki chromowe, łowar, hamburski, gienyzy laktery.

Ogrodnictwo.

Towarzystwo Ogrodnicze Poradnicze „Taspar” w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Julian Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palas.

Księgarnia.

Księgarnia Banażowska 3-ka z o. od ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. detal.

Technika i elektryczność.

R. Budyński 3-ka, Oddział Białystok, Rynek Kosciuszki 15, poleca: a) po cenach fabrycznych lampy elektryczne, silniki, maszyny, pompy, armaturę blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materiały budowlane.

Galanteria i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Kozłowski ul. Rynek Kosciuszki 3, Poleca suknie, palta, bluzki, spodnie, fałszy

Emilja.
Magazyn „Nowości Sazonowe” Kontekcja damska i męska, ul. Rynek-Kosciuszki 2.

Wina wódki.
Jakob Błyszcz, Wina owocowe. Skład win i wódek Rynek Kosciuszki 11.
Józef Ankarowski, Hurtowy skład: win wódek i likierów. Róg Giełdowej, ul. Zydowska 13.

Dział Wino-kolonjalny.
Bracia Głowinscy
Rynek Kosciuszki 9
poleca: pierwszorządnych firm wódek, likierów, Wina, towary kolonialne, Mąkę na baby, wanilię, miody, rodzynki i różne zapachy. Cygara, Mydła toaletowe „Puls”.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Bronisław Perkowski ul. Lipowa Nr. 6, I piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonialne. Naczynia kuchenne, żelazne emalowane, obuwie męskie, damskie, dziecięce. Skóry podszewki miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt. Detal.

Dom Handlowy Mieczysław Szagajski Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, poleca: koks Górnośląski, „Zabrze”, brykiety węglowe, wapno kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materiały budowlane.

Albeit.

Wyrób laboratorjum „Sanitas”
Jest najlepszy środek do czyszczenia białych pantofli. Nie psuje obuwia i przydaje jej należyty białość.
Żądać wszędzie!

Wyrób laboratorjum „SANITAS”
Krem Metamarloza „Gejsza Nr. 2” poleca się: brzezi w wagram, przyszczem, lizajom i innymi wadom i złotym planom.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Skład szkła okiennego i luster

Matys Fajnsod S-wle
(Egz. od 1870 r.)
Białystok, ul. Giełdowa 11.
Skrytka pocztowa 79.
Najtańsze źródło zakupu.

Wyroby żelazne.

T. Stobudzki i W. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kosciuszki Nr. 4, telef. 307.
Żelazo, blacha i art. techn. budowlane. Osie wyboru Słomskiego, wielki wybór naczyń kuchennych.
Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Herbata.

Przedstawicielstwo na województwo Białostockie, domu importowego **herbaty „Indiana”**, Białystok, Sienkiewicza 34 m. 5.

Biuro i skład elektro-techniczny.

S. Siffenbach, Białystok, Kupiecka 1, róg Lipowej tel. 87.

Stemple kauczukowe i metalowe

monogramy, numeratory, datowniki
ykonuje
B. KOFMAN, Białystok Lipowa 13
poleca
wszelkie materiały piśmienne.

Informator przemysłowo-handlowy m. Grodna.

Księgarnia.

E. Ibarski, ul. Dominikańska Nr. 31.
Księgarnia bogato zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa naukowe, hellerystyczne, zawodowe i nuty, przyjmuje prenumeratę dla pism krajowych i zagranicznych.

„Goniński” Księgarnia i Skład Prasy ul. Dominikańska Nr. 10.
Jedyny i najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze książek różnorodnej treści.

Materiały piśmienne hurtowo i detalicznie.

Café Restaurant

Grand Café, Jan Pytko i S-ka, ul. Dominikańska 20 tel. —

Galanteria

S. Gachanski, ul. Dominikańska 11, galanteria damska i męska, bielizna.

Papier i galanterja.

Ch. Szuszan ul. Pocztowa 1, materiały piśmienne i galanterja.

G. Arciszewski, Dominikańska 25, papier, mater. piśm., galanterja.

A. Szabel róg ul. Hoovera i Kołozan-skiej papier, mater. piśm. galanterja.

Ekspedycja.

„Grodno” Biuro Przewoz. Eksped. Własc. A. Falkowski pl. Batorego 5. Telef. 168

Malarnia i wytwórnia sztyldów.

T. Wa „Kahor” ul. Dominikańska 14 25 sztyldy, plakaty i dekoracje teatralne „Art” ul. Dominikańska nr. 23, sztyldy, wszelkie wyroby malarskie artystyczne po cenach konkurencyjnych

Ogrodnictwo i handel nasion.

Marjan Ferenc ul. Dominikańska 26.
Krawcowski.

M. Brawer krawiec męski ul. Pocztowa 16 róg Napoleona; wykonuje zamowienia z własnych materiałów jakoteż dostarczonych wykwinnie i sumiennie. Ceny umiarkowane.

A. Turjański róg ul. Hoovera (d. Iwanowska) i Kołozan-skiej Zakład krawiecki męski przyjmuje zamowienia z materiałów własnych i dostarczonych. Wykonanie wykwinne, z gwarancją poprawną. Ceny umiarkowane.

Sukno i towary bławatne.

S. Janowski, Skład sukna cywilnego i wojskowego, Grodno, ul. Dominikańska 5, tel. 40.

Materiały budowlane.

M. Klompner, Grodno, Horodniczańska 5, tel. 141. Artykuły budowlane, wapno, cement i węgiel kamienny, wyroby betonowe i stalowe betonowe.

Tartak i hoblarnia „Ponimuh”

J. Margolis, Przedmieście Torzstadt tel. 208

Wódki i likiery.

Jaffe i S-ka, Gorzelnia, Rektifikacja, Fabryka wódek i likierów, Grodno, Przystan Chlebnu, telefon 148.

Skład win wódek, i likierów Izaaka Lapina, Egzystuje od 1860 r. Grodno, ulica Brygidzka 1, (dom własny) tel. 50.

Browar parowy

J. Margolis, Grodno, ul. Ogrodowa 2 tel. 120.

Skóry i farby anilinowe.

J. Reznikowicz i Syn w Grodnie, Hurtowy skład farb anilinowych, Fabryka i garbarnia skór. Kantor i składy ul. Dominikańska 4 i 6.

Białostocka hurtownia skór, Oddział w Grodnie, ulica Dominikańska nr. 23, obok firmy S. Szanter poleca wszelkie gatunki skór po cenach przystępnych.

Skład broni, naboju, przyb. myśliwskich.

A. Szewick ul. Dominikańska 25.
Miary i wagi.

„Równowaga” załatwia: sprawdzenie i regulowanie wagi i miar syst. dziesiętnej, oraz reperacje tychże.
Ceny ujęte taryfy państw.

Skład wag, odważników, miar obrotu i długości. Biuro i magazyn pl. Teatralny 9.

Fabryki tytoniu.

„Stambul” ul. Bonifraterska (dawn. Tatarska) 11, tel. 12.

Grodno

Dominikańska 4 tel. 125.

Cunard-Line

Białystok
Sienkiewicza 19 tel. 89.

Największe, najszybsze i najdogodniejsze okręty na kuli ziemskiej. Wszelkich informacji ustnie i pisemnie udzielamy bezpłatnie.

Księgarnia Iberskiego

Grodno, ul. Dominikańska 31.
Nadeszła najnowsza polska beletrystyka. Dla bibliotek i kupujących w większej ilości 10% rabatu.

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy.

Chwilowo zawieszony, wznowiony zostaje w pierwszych dniach czerwca r.b.

Największe ilustrowane pismo na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej.

Adres Redakcji i Adm. Białystok, Rynek Kosciuszki 1.
Telef. Nr. 63.

Filia w Grodnie: zaul. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Domy handlowe.

Polak i Syn Handlowy.
Grodno, ul. Brygidzka 7, tel. 247.

Eksport i Import wszelkiego rodzaju towarów artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatywnych.

Optyka. — Fotografja.

A. Majzel, ul. Dominikańska 27.
Optyk, skład aparatów i przyborów fotograficznych, chirurgicznych, dla oświetlenia elektrycznego, wyrobów nożowniczych i brzytew.

Cukiernia.

Aleksander Lisicki, ulica Pocztowa 9, tel. — cukry, ciasta, torty, kawa, herbata.

Tapicernia, Pracownia i Sklep Meblowy.

J. Weinstein, plac Batorego 11.
Technika.

Z. Krupski, ul. Dominikańska 24.
Skład techniczny i elektrotechniczny. Biuro instal. elektrycznych.

Sól i śledzie.

Gh. Branderwald, Policajna 3 tel. 154.
Prówdzi śledzi najrozmaitszych gatunków z pierwszej ręki po cenach najniższych.

Młyny parowe.

Młyn Parowy D. Kossowskiego, Grodno.

Manufaktura.

Manufaktury, materiały szewskie, sprzedaż w tytoniowym sklepie S. Kojner, Dominikańska 19.

„EKONOMJA” Skład hurtowny i detaliczny manufaktury i bielizny. Ceny niskie. Ul. Napoleona (d. Polowa) 16 4 m. 7 (naprzec. Hotelu „Royal”). (tel. Nr 106).

Towarzystwo Techn.

Przemysł. Handl. „Trend” ul. Bonifraterska (d. Tatarska) m. 15.
Dział sprzedaży hurtowej i detalicznej wszelkie artykuły.

Dział techniczny, skład cementu, wapna i materiałów budowlanych.

Tartaki, stolarnia i drzewo.

„bas”, Tartak Parowy i Stolarnia. Właściciele: A. J. Kalecki, S. Szyfmanowicz, Sz. Fruch i I. Dereczynski w Grodnie (Forsztadt) przy ul. Młynarskiej 4, telefony: 150, 236, 237.

Abel Dwaracki, Przemysł. lesny, Grodno, ul. Podolna 5, tel. 205.

Nowa pracownia Sukien.

Amalja Bronisława, ul. Brzostkowskiej 1, dom p. Kłika, wejście z mostu na kanał i piętro, przyjmuje wszelkie roboty damskich sukien i dziecięcych oraz kostiumów. Wykonuje elegancko, terminowo i tanio. Szycją wykwalifikowane panie.

Składajcie daninę bez przymusu.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

BIALYSTOK
KINO-TEATR
APOLLO

Dziś po raz ostatni

ANTINEA (ST. NAPIÓRKOWSKA)

w 2-giej i ostatniej Serji **EPOKOWEGO** dramatu

ATLANTYDA

filmu nagrodzonego złotym medalem na wystawie

w Grand-Palais w Paryżu.

Olbzynie powodzenie tego filmu zmusza dyrektora do zwrócenia do Sz. Publiczności, z uprzejmą prośbą, aby celem uniknięcia wielkiego natłoku, zechciała przybywać na wcześniejsze seanse.

BIALYSTOK
Kino
„MODERN“

Film epokowy nagrodzony złotym medalem w Londynie

LADY HAMILTON

Dziś

Ostatnia miłość

2 p. i. **admirala Nelsona**

wielki monumentalny film w 6 aktach

W 1-ym akcie—treść 1-ej serji.

W rolach
głównych:

Biana Hajd

Werner Kraus

Conrad Welld

Rejnold Szyncel

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Tadeusz Kruszewski i S-ka

WARSZAWA, ulica Nowowiejska Nr 10.

połącza terminową dostawę **węgla** dla celów przemysłowych z kopalni **Zagłębia Dąbrowskiego** w gatunkach: mesortowany, pospółka i miał z grysikiem po cenach 5760

Scisle kopalnianych.

1—1

Odełwnia żelaza, fabryka
maszyn i narzędzi rolniczych.

E. Dojlidzki

BIALYSTOK, ul. Granwaldzka 35.
Telef. 250.

Polica:

Ocie do wozów wszelkich wymiarów
i fasonów
Bukasy wozowe toczono.
Płyty, ruszta i drzewiczki kuchenne.
Drzewiczki hermetyczne gwarantowane
do placów.

Wszystkiego rodzaju odlewy surowe
i gotowe dla garbarzy, młynów
i tartaków i t. d.

Skład żelaza i wyrobów
żelaznych

E. DOJLIDZKI

ul. Kupiecka Nr 1, telefon 177

(egz. od 1887 r.)

Zelazo, blacha, gwoździe, garnki,
narzędzia rolnicze i rzemieślnicze.
Wielki wybór artykułów techniczno-
budowlanych.

Leczenie skórnych chorób głowy (parczy)
promieniami Rentgena
w gabinecie rentgenowskim

Dr. M. Zawadje

spec. chorób

żołądka i kiszki.

ul. Lipowa Nr 1 w dziedzinie.

AKUSZERKA
Maria Grabek

zatwierdzona przez Łódź Lekarską.

Saczepli uspe. Udziela sumien-
nych porad dla pań. Dla niemo-
żnych usiępstwa.

Biuro—ulica Wróblew, Nr 1—czy

ŚWIERZBIE



usuwa w ciągu 3 dni mydlana
„MAŚC P-ra HEBDY“
uznana przez powagi lekar-
skie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie
plami bielizny i ciała z łatwością się zmywa
wodą.

Zadec. w aptekach i składach aptecznych tyl-
ko „MAŚC P-ra HEBDY“ z swierzbowcem
na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób.

T-wa **E. HEBDA i S-ka** Warszawa, Elek-
toralna 18, tel. 1-32. Dla koni od świerz-
by i parchy „EKWOL-HEBDA“.

Sprzedaż na Białystok: Filipowicz i Meskalowski,
aptyka.

3759 26—1

DRAPACZKI

(Reumaschinen)

firmy Gruszewicz, Zittau (Niemcy)

3 drapaczki na rolkach

i sztychówka na rolkach

szerokość 2 1/4 mtr. w dobrym stanie

do sprzedania.

Oferty w redakcji „Neue Lodzer Zeitung“

pod lit. „Drapaczki“.

Łódź, ul. Piotrkowska 15. 5754

Doktor Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od g. 10—1 i 4—8.

26-2 Białystok, Lipowa Nr 17. 4480

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alaluz-
jowskiego szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (008 814) od 10-12 i od 3-5 p.p.

ul. Wilejskiego Nr 11 (b. Mienicka.)

26—22 w Białymstoku. 3521

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włośn.

skóry i weneryczne.

(oświetlenie cewki

i pęcherza).

Rynek - Kościuszki

Nr 5 od g. 8—7 w.

4894 18—1

**Węgiel ka-
mienny
górnolaski**

różnych gatunków

przełca

w ładunkach wagono-
wych

T-wa T. Kojawski,

M. Milewski, Szewczi

i S-ka

Ekspozytura w War-

szawie, Foksel 17,

tel. 263 40 i 125-02,

3 61 4—1

Popieramy
przemysł
polski.

DOKTOR
Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych,
weneryczne i skórne.

(oświetlenie cewki i pęcherza).

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

4685 Białystok, Lipowa Nr 23. 24—1

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 26—5

Prywatna Klinika
Akuszeryjno-Położnicza

5759 „Maternit“ 1—1

— D-rów —

Oskara Goldberga i J. Rozanblata

ul. Chmielna 50 (róg Wielkiej), Warszawa.

Otwartą zostanie do 1-go czerwca r. b.

DOKTOR

D. Kanel

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-ej

do 1-ej i od 5—7

wiecz. Białystok,

ul. Sienkiewicza 57

II piętro.

13—9 3528

DOKTOR

Samuel

KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje

od 10—12 i od 4—7

(choroby wewnętrzne,

kobiety i akuszeria).

Białystok, Lipowa 17.

35—1 33

Grodzienskie.

Skradziono paszport

polaki wyd. przez

Starostwo w Białym-

stoku na imię Ma-

trament dla biur

szkół „Pierogot“.

35—1 33

Ogłoszenia drobne.

Białostockie

Biuralistka ze zna-

jomością rachun-

kowości pisząca na

maszynie poszukiwa-

nia do biura technicz-

nego. Rynek - Ko-

ściuszki 15 w podw.

5758

Dam 2000 mk. za

wskazanie miesz-

kania 2 pokoi z kuch-

nią. Zgłoszenia do

Sejmiku pokój Nr 4.

5765

Zgubiono na imię

Dankiel Węgli

zam. przy ul. Kan-

skiej Nr 1 kartę po-

wołania wyd. w m.

Ostrów - Komarowo

przez P.K.U. (rocz.

1906) i wyciąg na

paszport otrzymania.

5764

Skradziono dowód

tożsamości osoby

Nr 1489 wydany przez

Naczelnika Dystryktu

Białystok II na imię

Marji Proszynskiej,

żony nadzorca gma-

chów. 5753

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. przez

P.K.U. w Białymstoku

na imię Wiktor Choj-

nowskiego (rocz.

1892) zam. w Sokole

pow. W. Mazowiec-

kiego. 5744

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. w m.

Bielsku przez P.K.U.

na imię Aleksandra

Plewy (rocz. 1895).

zam. we wsi Dolne

pow. Bielskiego gm.

Łosickiego. 5742

Zgubiono tymczaso-

wo zawołanie wy-

dane przez Magistrat

na imię Marji Sokolow-

skiej zam. przy ul.

Zamenhola Nr 29.

5724

Młody mężczyzna

znajdujący się w

trudnym położeniu,

pragnie opuścić jako

kolonist posiad. na-

chcował ekspedienta

kasjera albo magazyn-

laskawie zgłoszenia

pod Posađa do Ad-

ministracji „Dzien-

nik Białostockiego“.

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. w m.

Białymstoku przez

P.K.U. na imię Mi-

chała Kamieńskiego

(rocz. 1887) zam. we

wsi „Hoznach pow.

Białostockiego gm.

Zabłudowskie). 5745

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. w m.

Białymstoku przez

P.K.U. na imię Kazi-

mierza Dziemsa (rocz.

1895) zam. we wsi

Olmontach pow. Bia-

łostockiego gm. Do-

łidzkiego. 5746

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. w m.

Warszawie przez P.

K.U. na imię Pinkusa

Milsztelna (rocz. 1890)

zam. przy ul. Suras-

kiej Nr 37. 5743

Skradziono kartę po-

wołania wydane

przez P.K.U. w Bia-

łymstoku (rocz. 1895)

na imię Konstantego

Karczewskiego, zam.

we wsi Sobolewo gm.

Dojlidzkiej przytem

skradziono 12,000 m.p.

i metrykę kościelną.

5747

Skradziono na imię

Szłomy Atlas

zam. przy ul. Kupie-

ckiej Nr 35 kartę zwo-

lenia wyd. przez P.K.

U. w Białymstoku (rocz.

1895) i paszport pol-

ski wyd. przez Staro-

stwo Białostockie.

5748

Zgubiono tymczaso-

wo zawołanie wy-

dane przez Magistrat

na imię Marji Sokolow-

skiej zam. przy ul.

Zamenhola Nr 29.

5724

Młody mężczyzna

znajdujący się w

trudnym położeniu,

pragnie opuścić jako

kolonist posiad. na-

chcował ekspedienta

kasjera albo magazyn-

laskawie zgłoszenia

pod Posađa do Ad-

ministracji „Dzien-

nik Białostockiego“.

5742

Zgubiono kartę po-

wołania wyd. w m.

Bielsku przez P.K.U.

na imię Aleksandra

Plewy (rocz. 1895).

zam. we wsi Dolne

pow. Bielskiego gm.

Łosickiego. 5742

Zgubiono tymczaso-

wo zawołanie wy-

dane przez Magistrat